Kazimierz Wolny-Zmorzyński
Uniwersytet Jagielloński

Wpływ twórczości Ryszarda Kapuścińskiego na kształtowanie się etycznego dziennikarstwa

Na wstępie spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: czy twórczość Ryszarda Kapuścińskiego należy do kultury masowej?

Na podstawie przeprowadzonej ankiety, rozpisanej wśród 3000 respondentów (robotników, kierowców, sprzedawców, handlowców, przedsiębiorców, nauczycieli szkół podstawowych, gimnazjalnych, zawodowych, licealnych, osób z maturą, absolwentów szkół wyższych, w tym także dziennikarzy prasy regionalnej i lokalnej) w wieku od 20 do 65 lat, można stwierdzić, że niestety, Ryszard Kapuściński dla 70% badanych był postacią anonimową. 75% respondentów po raz pierwszy usłyszało o Kapuścińskim dzień po jego śmierci, kiedy to w Polsce wszystkie stacje telewizyjne, radiowe oraz tytuły prasowe informowały o jego odejściu, przypominając, kim był, co zrobił dla kultury polskiej, co napisał[1].

Niestety, tylko pozostałym 25% osób nazwisko Kapuścińskiego do dnia jego śmierci kojarzyło się właściwie: z dziennikarstwem i literaturą, a sam autor *Cesarza* był i pozostał wzorem dziennikarza, reportera, który mówił rzetelnie o otaczającym go świecie, od którego można było nauczyć się dociekliwości, cierpliwości, poszanowania drugiego człowieka i celnego — bez narzucania się — wydawania o nim opinii, a także warsztatu dziennikarskiego (między innymi zbierania i sprawdzania faktów, pogłębiania wiedzy, odpowiedzialności za słowo, plastycznego, ale lapidarnego opisu, eseizacji wypowiedzi, polegającej na trafnym wyciąganiu wniosków w formie dwu-, trzyzdaniowej sentencji).

[1] Badania przeprowadzone zostały przez piszącego te słowa wśród mieszkańców Podkarpacia, w Świętokrzyskiem, na Śląsku i w Łódzkiem od lipca do października 2007 roku.

Dziennikarstwo i Media: Kształtowanie wizerunku jako narzędzie public relations, 2011
© for this edition by CNS

Wspomniana ankieta dowodzi, że twórczość Ryszarda Kapuścińskiego nie należała do kultury masowej. Należała i należy do kultury wysokiej, a za sprawą mediów (szczególnie telewizji) o Kapuścińskim i pośrednio o jego twórczości dowiedziały się masy.

Sam Kapuściński o takiej sytuacji powiedział przed laty:

Poziom mediów dokładnie odzwierciedla sytuację w kulturze — czytamy w *Autoportrecie reportera* — z jej podziałem na kulturę wysoką i masową. Są poważne pisma, radiostacje, programy telewizyjne i w nich zachowało się odpowiedzialne dziennikarstwo w starym stylu. Ale jest to oczywiście mniejszość. Bo media w większości są dziś częścią dynamicznie rozwijającego się w skali planetarnej świata usług. Dlatego musimy pamiętać, że kim innym jest dziennikarz, a kim innym pracownik mediów. W polskim języku to rozróżnienie niestety nie funkcjonuje. W angielskim jest natomiast bardzo wyraźnie definiowane. Używa się pojęcia „journalist" i używa się pojęcia „media worker", które z dziennikarstwem nikomu się nie kojarzy. Można być „journalist" i wcale nie być „media worker". I odwrotnie […].

Dlatego tak trudno nam mówić o dziennikarstwie i mediach w ogóle. Na całym świecie są znakomite gazety, takie jak „Le Monde", „El Pais", „Frankfurter Allgemeine Zeitung", „Independent" albo „New York Times". Są ambitne, dają rzetelny i pogłębiony obraz świata. Podobnie jest z telewizją: BBC i Arte, wspaniałe kanały telewizyjne, też są częścią świata mediów. Ale obok nich istnieje owa masówka medialna, która należy do kultury zabawy i nie ma nic wspólnego z rzetelną informacją i wiedzą.

W Polsce ciągle żyjemy według standardów z epoki przedmedialnej i od ludzi, którzy nie mają ani kwalifikacji, ani aspiracji, żądamy respektowania zasad, nie będących i nie mogących być zasadami. Na świecie nikt nie żąda od „media workers", by byli komentatorami spraw wielkiego świata albo dawali nam jakieś objaśnienia o walorze poznawczym. Rozlicza się ich z atrakcyjności towaru, który wyprodukują. To są reguły medialnego świata, w którym — nie zdając sobie z tego jeszcze sprawy — już tkwimy, którego jesteśmy częścią. W mediach nie będą pracować wyłącznie Lipmanowie, Wańkowicze i Pruszyńscy, choć dla nich też musi być miejsce[2].

My właśnie będziemy mówić tutaj o „Lipmanach, Wańkowiczach i Pruszyńskich", ponieważ — jak podkreślał Ryszard Kapuściński — dla niego Wańkowicz i Pruszyński byli mistrzami zawodu dziennikarskiego. Mistrzostwo dotyczyło zarówno zagadnień warsztatowych, jak i etycznych[3].

Czymże jest etyka dziennikarska i jak ją rozumieć?

Za ojca etyki uważa się Sokratesa, który wiązał ją z wiedzą. Dziennikarstwo czerpie z etyki Sokratesa, a przede wszystkim z sofistów.

Sokratejska metoda poznawania świata — jak zauważa Jan Pleszczyński, autor *Etyki dziennikarskiej* — polega na zadawaniu pytań i pilnym słuchaniu odpowiedzi, drążeniu tematu i stopniowym ukazywaniu przestrzeni możliwego konsensusu. So-

[2] R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2007, s. 122–123.

[3] R. Kapuściński, *O Wańkowiczu*, „Kultura" 1974, nr 38, s. 9, oraz por. K. Wolny-Zmorzyński, *Wobec świata i mediów. Ryszarda Kapuścińskiego dylematy dziennikarskie, literackie, społeczno-polityczne*, Kraków 1999, s. 77.

© for this edition by CNS

kratejskie „wiem, że nic nie wiem" jest deklaracją chęci porozumienia, wspólnego rozwiązania problemu. Sokrates, świadomy swojej niewiedzy, chciał się dowiedzieć. Dlatego dialog z myślącymi inaczej uważał za właściwą drogę dochodzenia do porozumienia[4].

Etyka dziennikarska reprezentowana przez Kapuścińskiego ma zakorzenienie w etyce sokratejskiej. Kapuściński wprawdzie nie napisał podręcznika dziennikarstwa, etyki dziennikarstwa ani teorii reportażu, jak Melchior Wańkowicz (*Karafka La Fontaine'a*), ale przyglądając się jego twórczości, można zauważyć, czym dla niego była etyka dziennikarska. Twórczość autora *Hebanu* mówi pośrednio o jego teoriach.

Ryszard Kapuściński był i jest autorytetem szczególnie dla dziennikarzy. Swoją pracą pokazał, na czym polega etyczne dziennikarstwo — to dziennikarstwo dla elit, nie dla mas.

Udowodnił, że nie należy żyć w świetle reflektorów, kamer telewizyjnych, ale jeśli chce się uprawiać rzetelne dziennikarstwo, należy być blisko ludzi, rozmawiać z nimi, żyć z nimi, przyglądać się im, przeżywać ich problemy razem z nimi, zbierając materiał badawczy, czytać i pogłębiać wiedzę, a następnie w zaciszu gabinetu pracować, by opowiedzieć innym o poznanych historiach.

Kapuściński opowiadał o świecie za pośrednictwem reportażu pisanego, który stanowi swoiste uzupełnienie szybkiej informacji dla mas, publikowanej w telewizji, radiu, prasie[5]. Przychylał się do poglądu, że we współczesnym świecie mediów informacja staje się towarem, a dziennikarz kupcem sprzedającym swój towar[6]. Odbiorca natomiast będzie potencjalnym klientem, który ma prawo wyboru i kupna takiego towaru, którym jest zainteresowany. Nadawca — dziennikarz może tylko zaproponować formę przekazu. Jej wybór należy już do odbiorcy[7]. Zależy to od jego zainteresowań, wrażliwości i potrzeb. Najważniejsze jest to, by dziennikarz rzetelnie poinformował o opisywanych problemach, w natłoku informacji umiał odróżnić dobro od zła, pokonał trudności związane z koniecznością osądzania zjawisk wymyka-

[4] J. Pleszczyński, *Etyka dziennikarska*, Warszawa 2007, s. 57.

[5] K. Krzysztofek, *Komunikowanie międzynarodowe. Informacja. Kultura. Środki masowego przekazu. Stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1983, s. 90–91, 95.

[6] R. Kapuściński, *Lapidarium II*, Warszawa 1995, s. 22, oraz por. T. Goban-Klas, P. Sienkiewicz, *Społeczeństwo informacyjne: Szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1999, s. 34–35: „Informacja była ważna dla człowieka od zawsze. Tym się różnimy od zwierząt, iż świadomie i stale wymieniamy informacje. Ludzie to prawdziwi łowcy informacji. Dopiero jednak w gospodarce rynkowej, choć bardzo dawno temu, i n f o r m a c j a s t a ł a s i ę t o w a r e m, k t ó r y m o ż n a k u p i ć i s p r z e d a ć. […] Reuter dzisiaj jest światową agencją prasowo-informacyjną o obrotach rzędu miliardów dolarów. Dla przesyłania, gromadzenia i przetwarzania informacji, głównie ekonomicznych, używa […] najnowszych technologii satelitarnych, kablowych oraz komputerów. Nie zmieniła się jednak istota instytucji ani charakter jej działalności. Z y s k o s i ą g a s i ę z e z b i e r a n i a, p r z e t w a r z a n i a i p r z e s y ł a n i a i n f o r m a c j i [podkr. K.W.-Z.]".

[7] Por. I. Ihnatowicz, *Człowiek. Informacja. Społeczeństwo*, Warszawa 1989, s. 191–198.

© for this edition by CNS

jących się ocenie[8]. Nie może jednak rządzić nim przekonanie, że musi informować jednostronnie, tak jak życzą sobie tego odbiorcy. Jego informacje powinny się opierać na sprawdzonych faktach. Winien kierować się prawdą, a nie gustami czytelników kupujących dany tytuł[9]. Głównym zadaniem mediów, w tym także reportażu, jest to, by przejęły one funkcję publicznego nośnika dyskusji[10] (teoria sokratejska), oprócz funkcji usługodawcy i orientowania o wydarzeniach[11], by reporter nie pokazywał świata tak, jak chcą go zobaczyć odbiorcy, ale tak, jak on wygląda naprawdę (co powinno być podstawą etycznego zachowania dziennikarza).

Ryszard Kapuściński należał do osób, którym dane było uczestniczyć w ważnych dziejowych wydarzeniach. Przekazywał o nich wiadomości jak najszerszemu gronu odbiorców. Za pośrednictwem swych utworów trafiał do wyobraźni czytelników. Jego reportaże, mimo że pisane były do dzienników i tygodników krajowych — jak czas pokazał — nie żyły tylko chwilę jak informacje prasowe, radiowe i telewizyjne, ale są ciągle aktualne.

W twórczości Kapuścińskiego czytelnik znajduje siebie i odpowiedź na problemy współczesnego świata. Kapuściński jest przewrotny w stosunku do polskiej mentalności, która faworyzuje Obcych — Innych nie toleruje. Tajemnica jego sukcesu tkwi między innymi w łamaniu stereotypów, Kapuściński, jak Sokrates, uczy ciągle rozmowy i słuchania Innych[12].

Teksty autora *Hebanu* inspirują odbiorców do przemyśleń i interpretacji. Przybliżają najważniejsze wydarzenia i problemy współczesnego świata, oświetlają ich istotę, przyczyny i uwarunkowania. Ukazując zagadnienia konfliktowe, jeśli nie pomagają znaleźć odpowiedzi na pytania nurtujące przedstawicieli różnych warstw społecznych, to przynajmniej wskazują na nieprawidłowości postępowania tych, od których zależą warunki życia danej grupy społecznej. Utwory Kapuścińskiego nie są podręcznikami filozofii i polityki. Są obrazem świata, oddającym w artystyczny sposób rzeczywistość otaczającą odbiorców.

Dobre i złe dziennikarstwo można odróżnić łatwo — mówi Kapuściński — w dobrym dziennikarstwie oprócz opisu wydarzenia znajduje się również wytłumaczenie jego przyczyn. W złym dziennikarstwie istnieje sam opis, bez żadnych związków czy odniesień do kontekstu historycznego — relacja z nagłego wydarzenia, z której nie dowiadujemy się ani o jego przyczynach, ani o tym, co je poprzedziło[13].

---

[8] B. Golka, B. Michalski, *Etyka dziennikarska a kwestie informacji masowej*, Warszawa 1989, s. 5.

[9] Por. T. Płonkowski, *Amerykańska koncepcja społecznej odpowiedzialności dziennikarzy,* Warszawa 1995, s. 36.

[10] Por. *ibidem*, s. 115.

[11] Funkcja mediów to raczej rola moderatora, prowadzącego społeczną dyskusję, obok funkcji orientowania w wydarzeniach i funkcji usługodawcy. Taką klasyfikację funkcji mediów znajdujemy w: S. Reiter, S. Ruß-Mohl, *Zukunft oder Ende des Journalismus? Publizistische Qualitätssicherung-Medien-management-Redaktionelles Marketing,* Gütersloh 1994.

[12] Por. R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006.

[13] R. Kapuściński, *Autoportret reportera…*, s. 51.

© for this edition by CNS

To po prostu „flash", który prowadzi do szumu informacyjnego w umyśle odbiorcy. To tylko informacja, która — zdaniem autora *Imperium*

jest preparowana, ale jest wyborem z danych rzeczywistości, spłyca zagadnienie za cenę szybkości ich obiegu. Jest selekcjonowana. Wtedy ofiarą pada prawda, a z nią — szansa na poznanie się i zbliżenie ludzi[14].

Bartłomiej Golka i Bogdan Michalski z naciskiem podkreślają w swej pracy pt. *Etyka dziennikarska a kwestie informacji masowej*, że dziennikarz stojący wobec licznych pokus zewnętrznych musi uczciwie wykonywać swój zawód, ponieważ

społeczeństwo zawsze potrzebuje pełnej i prawdziwej informacji, a prawda nie może mieć charakteru służebnego, czyli służyć interesom jednostki lub grupy. […] Selekcja jako element postrzegania, pierwszej fazy przekazu, sprowadza się do dwóch zasadniczych czynności intelektualnych: oceny znaczenia danego faktu (tematu) oraz zakreślenia granic relacji[15].

Ryszard Kapuściński wyznał Krzysztofowi Łęckiemu w wywiadzie dla miesięcznika „Śląsk":

Traktuję swoją pracę i reportaż bardzo poważnie i odpowiedzialnie. Bo też jest to bardzo delikatna dziedzina, porównać ją można do chirurgii oka. Gdy napisze się złą powieść, to nic z tego nie wynika, pojawia się po prostu jeszcze jedna zła powieść. Ale jeśli przebywał pan w dwu krajach, które są w stanie konfliktu i fałszywie opisze jeden z nich, to jest już zupełnie inna, znacznie poważniejsza sytuacja. Reportaż ma bezpośredni związek z życiem […]. Bardzo mało jest solidnego, uczciwego pisania, wiele za to strasznej tandety, która krąży po świecie. Weźmy chociażby ten nieprawdopodobny wręcz skandal z medialnym przekazem sytuacji w Rwandzie. Trafiło tam mnóstwo ludzi […], dziennikarzy wysyłanych przez wielkie sieci medialne, którzy nie wiedzieli nawet, gdzie są […]. I pisali potem setki nonsensów […]. Spotykam kolegę […] i on powiada — lecę teraz do Rwandy, mam stałe połączenie z moją centralą w Nowym Jorku i prosto z pola walki będę nadawał. Co będzie nadawał? Przebieg walki, na żywo. Reszta go praktycznie nie interesuje, ma trzy minuty na nadanie przekazu. I tak wygląda niestety sprawozdawczość współczesnego świata. Media nowoczesne doprowadziły do zupełnego zbałwanienia wszystkiego. Jeśli kamerzysta dostaje 30 sekund na przekazanie obrazu bardzo skomplikowanego konfliktu, to on robi to, co robią wszyscy — pokazuje przez 30 sekund płonący czołg i kobietę z płaczącym dzieckiem[16].

Ryszard Kapuściński, zbulwersowany przekazem wiadomości z Rwandy, napisał tekst reportażowy, który przewrotnie zatytułował *Wykład o Ruandzie* (w tomie *Heban*), w którym pokazał, jak należy napisać reportaż, by odbiorcy zrozumieli, jakie jest tło zdarzeń, by każdy zdał sobie sprawę, na czym polega konflikt między Tutsi i Hutu. Sam tekst, jego kompozycja, jest reportażem, ale jednak pośrednio staje się wykładem, bo dzięki temu wzorcowemu tekstowi Kapuściński uczy, jak napisać reportaż (bez zbędnej rozwlekłości, pokazuje, na czym polega także dystansowanie się od sensacji, której wtedy, w 1998 roku, wszyscy dziennikarze na świecie ulegli).

---

[14] R. Kapuściński, *Środki masowego przekazu a etyka komunikacji*, [w:] *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. J. Puzynina, Warszawa 1993, s. 61.

[15] B. Golka, B. Michalski, *op. cit.*, s. 21–22.

[16] *Trzeba być w środku wydarzeń. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Krzysztof Łęcki*, „Śląsk" 1997, nr 12, s. 24.

© for this edition by CNS

Przyglądając się twórczości Kapuścińskiego, można stwierdzić, że był on wierny od początku swej pracy własnym przekonaniom i poglądom. Zawsze interesowała go egzystencja ludzi pokrzywdzonych i biednych. Dużo miejsca poświęcał kwestiom społecznym. Jego bohaterowie są prawdziwi, nie fikcyjni — po przeczytaniu tekstu można do nich dotrzeć i sprawdzić, czy istnieją lub istnieli naprawdę. Tym samym reportaże są z jednej strony udokumentowaniem mijającego czasu i zdarzeń, a z drugiej — treści i przekazywane fakty mogą służyć czytelnikom jako nauka życia, ewentualnie przestroga w spoglądaniu na rzeczywistość na nowo, pomoc w rozwiązywaniu problemów.

Osoba reportera, podpisującego się własnym imieniem i nazwiskiem pod tekstem, już zaświadcza o autentyczności prezentowanych postaci i historii[17]. Za ich nierzetelny przekaz autor odpowiada nawet przed sądem[18]. Jest więc zobligowany etyką wykonywanego zawodu[19] do sumiennej relacji o poznanym przez siebie świecie.

Kapuściński był znawcą problemów etycznych, na tle dziennikarzy goniących za sensacją, nieoczytanych, był reporterskim sumieniem świata. Był s o c j o l o g i e m, ponieważ zastanawiał się nad prawami rządzącymi we współczesnych społeczeństwach, analizował postawy i zachowania ludzkie, opisywał współistnienie i rywalizację przedstawicieli różnych kultur, próbował zrozumieć, dlaczego człowiek końca XX i początku XXI wieku, który żyje w dostatku, jest nietolerancyjny, a słaba jednostka kieruje się zasadami etycznymi, godnymi pozazdroszczenia; p i s a r z e m p o l i t y c z n y m, bo pisał o politykach, ustosunkowując się do ich postępowania i czynów. Opisywał proces dochodzenia do władzy i obalania jej. Zastanawiał się nad zjawiskiem rewolucji. Widział w niej zło. Był za rozumowym dochodzeniem ludzi do swych praw. Zdawał sobie sprawę z rozwoju telewizji, która jest w dzisiejszych czasach głównym źródłem sukcesów i porażek polityków. Swoje spostrzeżenia zawierał nie w publicystyczno-naukowych stwierdzeniach, ale obrazowych opisach, bliskich literackiemu przekazowi rzeczywistości. Był również f i l o z o f e m, gdyż roztrząsał problem istnienia jednostki, jej szczęścia i realizacji zadań w społeczeństwie. Kapuściński dociekał prawdy w określonych środowiskach i zestawiał ją z dostrzeganym złem[20].

Zadaniem autora *Szachinszacha* nie było tylko odtwarzanie różnych środowisk z wyraźnym zaznaczaniem charakterów i postaw ludzi, ale przede wszystkim pobudzanie i uwrażliwianie odbiorców, którym ukazywał głębię psychiki człowieka i jego miejsce w świecie wartości. Zwracał uwagę na dramat ludzkiego życia. Jest nim stopień odporności jednostki na otaczającą przemoc, a także jej wytrzymałość

[17] Por. H. Markiewicz, *Autor i narrator*, [w:] *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1984, s. 75.

[18] Por. B. Golka, B. Michalski, *op. cit.*, s. 18–33.

[19] Por. R. Kapuściński, *Środki masowego przekazu a etyka komunikacji…*, s. 59–61, oraz W. Pisarek, *Kodeksy etyki dziennikarskiej*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 1996, s. 289–298.

[20] K. Wolny-Zmorzyński, *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności*, Kraków 2004.

© for this edition by CNS

na niebezpieczeństwo, ból oraz strach. Poprzez wizerunek człowieka i jego sytuacji, ukazanych w utworach Kapuścińskiego, odbiorca dochodzi do obrazu historii współczesnego świata — II połowy XX wieku, w którym każdy musi dokonywać sam wyboru moralnego i ideowego.

Kapuściński w swych utworach, oprócz tego że odgrywa rolę jednego z bohaterów, jest jednym z czytelników. Stwarza bowiem iluzję, że to odbiorca odkrywa świat, a reporter tylko sygnalizuje, na co zwrócić uwagę. W związku z tym, czy lepszy jest od poprzedników (między innymi Wańkowicza, Pruszyńskiego)? Jest inny, po prostu Inny, ale bliski większości odbiorców, w tym także dziennikarzy. Wzorował się na wielkich mistrzach, ale stworzył swój styl wypowiedzi, poszedł w kierunku eseizacji, skłaniającej do refleksji i zadumy nad światem. Jego język jest pełen zrozumienia dla każdego człowieka, pełen miłości i współczucia, co wynikało z tego, że sam miał bardzo osobisty stosunek do prezentowanych zdarzeń i ludzi, których chciał zrozumieć i rozumiał. To Kapuściński uczył właśnie, jak rozumieć Innego i nie traktować go jak Obcego. Inny jest każdemu człowiekowi po prostu bliższy. Inny jest nietypowy i na swój sposób oryginalny. Inny nigdy nie jest obcy, a więc odległy i niezrozumiały. Innego chce się ogarnąć rozumem, zbliżyć się do niego. Obcego natomiast z reguły się odrzuca, traktuje bezosobowo, na myśl o Obcym wzrasta agresja. Kapuściński uczył tolerancji i zbliżenia się do Innego, którego nigdy nie nazywał Obcym![21]

Ryszard Kapuściński, podobnie jak Sokrates, bronił się przed rozgłosem. Pracą udowadniał, że rozgłos przyjdzie sam. Tak też się stało.

Dzisiaj dzięki telewizji nazwisko Ryszarda Kapuścińskiego znane jest nawet tym, którzy nie przeczytali jego utworów. Z badań ankietowych wynika, że — co gorsza — ci dziennikarze, którzy nie znają jego twórczości, wiedzą od innych, że Kapuściński może być wzorem, do którego należy sięgać (może wreszcie ci dziennikarze, którzy słyszeli o Kapuścińskim, ale nie czytali jego tekstów, po nie sięgną).

Kapuściński nie szukał i nie wywoływał sensacji. Próbował wyciszać zaostrzony problem, dokładnie tłumacząc jego przyczyny, niczego nie przekłamując:

> Rozwój mediów postawił przed nami jeden z głównych problemów etyki, a mianowicie problem prawdy i kłamstwa. W średniowieczu środkiem komunikowania był list. Piszący go, jeśli kłamał, okłamywał określonego człowieka. Później Hitler mógł okłamać czterdzieści milionów ludzi, Stalin — dwieście milionów. Dziś niektóre programy sieci telewizyjnych ogląda miliard. Jeżeli tam przeniknie kłamstwo, to zostanie ono powielone miliard razy[22].

Na podstawie twórczości i wypowiedzi Kapuścińskiego łatwo ustalić, jak rozumiał on etykę dziennikarską: był wierny najlepszym zasadom, szanował rozmówców, umiał ich słuchać, był skromny wobec nich, nigdy się nie wynosił ponad nich, nie wywoływał sensacji i tak sensacyjnymi historiami (rewolucje, zamachy, o których

[21] R. Kapuściński, *Ten Inny…*

[22] R. Kapuściński, *Autoportret reportera…*, s. 112.

© for this edition by CNS

pisał), raczej dążył do wyjaśnienia problemów i łagodzenia stron, rzetelnie badał materiał, dystansował się od problemów, by wyciszyć emocje i podjąć właściwą decyzję.

Kapuściński nie był gwiazdorem telewizyjnym, ukrywał się raczej za bohaterami swoich tekstów i za wydarzeniami. Mówił prawdę, nie aranżował sytuacji, by szokować czytelnika. Kapuściński nie dbał o karierę, ale kariera zadbała o niego.

Wzory, jakie podsuwał Ryszard Kapuściński, są dla nielicznych, dla elity dziennikarstwa. Kapuściński ma swoich następców w osobach między innymi Wojciecha Jagielskiego, Wojciecha Tochmana, Mariusza Szczygła, Jacka Hugo Badera („Gazeta Wyborcza"), Marka Zająca, Michała Koźmińskiego („Tygodnik Powszechny"), dziennikarzy prasy regionalnej, których w latach 2010–2011 doceniła kapituła Nagrody Tygodnika „Angora", przyznając im najwyższe wyróżnienia za rzetelną pracę reporterską w prasie regionalnej, między innymi „Dzienniku Bałtyckim" (Ryszarda Wojciechowska), „Gazecie Pomorskiej" (Małgorzata Święchowicz), „Dzienniku Łódzkim" (Grzegorz Cius).

Kapuściński pisał:

> Wiedza o świecie coraz bardziej przechodzi w ręce mediów. Przeciętny człowiek wie tyle, ile mu pokaże amerykańska telewizja. Wszystkie inne telewizje, z naszą włącznie, kupują materiały od telewizji amerykańskiej i wzorują się na niej. Wiemy o świecie tyle, ile chcą, abyśmy wiedzieli, trzy wielkie sieci amerykańskiej telewizji. Nie uprawiają cenzury, jaką znamy z czasów komunistycznych, ale manipulację. Odejście od prawdy nie jest fałszem wprost, jest nim przyjęcie fałszu za prawdę[23].

Twórczość Kapuścińskiego stanowi tego zaprzeczenie. Jest dobrym wzorem do etycznego naśladowania, nie tylko podaje informacje, ale zastanawia się nad nimi, próbuje podjąć na ich podstawie dialog z odbiorcami (jak Sokrates).

Z wpływem twórczości Ryszarda Kapuścińskiego na kształtowanie się etycznego dziennikarstwa jest jak z recepcją jego twórczości w społeczeństwie: 25% dziennikarzy realizuje, kontynuuje jego założenia, a 75% w ogóle się nimi nie przejmuje.

Dzieło Kapuścińskiego stanowi wielki wkład do etyki dziennikarskiej, której czytając, można się nauczyć.

Na zakończenie odwołam się do Jana Pawła II, który dużo o pracy i etyce dziennikarskiej mówił i nauczał w swych homiliach[24]. Zwracał uwagę między innymi na to, by dziennikarze unikali sensacji, pisali prawdę, zagłębiali się w prezentowaną problematykę, przestrzegali zasad etycznego zachowania. Czy wszyscy skorzystali z jego rad?

Niech odpowiedzią na to pytanie będzie:

> Kremówki tak — nauka nie!!!

Kremówki jako sensację zaakceptowali od razu i nawet nadali im większy rozgłos niż naukom, jakie wynikały z jego kazań i homilii.

---

[23] *Ibidem*, s. 119.

[24] Por. *Dziennikarstwo według Jana Pawła II,* red. M. Miller, Warszawa 2008.

© for this edition by CNS